"Moje spotkanie z Cyrylem" - (8) — oldakowski2013

No i proszę, już prawie połowa grudnia, coraz bliżej świąt, a w kraju robi się wielka zadyma. Czekam na Cyryla, leżę w łóżku, wygrzewam przeziębienie, jakie mnie ostatnio dopadło. A wszystko przez tę pogodę. Niby zima, niby jesień, a tak naprawdę nie wiadomo co na dworze jest. Złapało to złapało, muszę to wyleżeć, może na święta będę już w normalnej formie i czynnie włączę się w przygotowania do... Chociaż muszę wam powiedzieć, że nie lubię ubierać choinki. Nie mam do tego cierpliwości, do tych światełek, bombek, stroików, wolę pracę w kuchni. Przy karpiu, śledziu czy innej rybie, przy sałatkach, to jest to, co lubię robić... Chwileczkę, muszę otworzyć drzwi mojemu Cyrylowi. Nie był zbytnio zaskoczony moją chorobą, machnął lekceważąco ręką. "To pestka wobec tego co dzieje się w kraju" - powiedział siadając wygodnie w przygotowanym fotelu. Kawa już dymi w kubku, ciasteczka, te które tak uwielbia są na stole. Muszę chwilę odczekać, niech upije trochę kawy, niech zje parę ciasteczek.

- Dobre... - oświadczył, gdy skonsumował któreś tam z kolei ciastko - niczego sobie. "Też mi nowinę powiedział" - pomyślałem dokładając mu kolejną porcję na talerzyk.

- Zaczęło się - w końcu zaczął - ruszyli do boju obrońcy starego układu. Zabolało ich.

- Co takiego?

- Słuchaj Tadeuszu - spojrzał na mnie lekceważąco - czy ty nic nie rozumiesz?

- A niby co mam rozumieć?

- Codziennie wykrywają jakieś afery, przekręty, odzyskują miliony za podatek VAT, grunt zaczyna usuwać się pod nogami tym elitom, tym "legendom". Muszą wyjść i odsłonić twarz i to zrobili. Nie mogą znieść, że miliony uciekają im z rąk, nie patrzą na kodeks i prawo, myślą, że są nietykalni, pokazują jak "daleko" mają nas zwykłych obywateli, a z drugiej strony chcą się nami posłużyć w obronie swoich interesów.

- Nie chodzi tu o władzę? - Nic z tego nie rozumiałem.

- O władzę też, może przede wszystkim o nią, bo bez niej nie będą mieli tych milionów, nie będą mogli być panami nas wszystkich. To zwykłe rozleniwione bestie, obdzierające żywcem ludzi z ich godności, z człowieczeństwa i skromnych pieniędzy jakie posiadają. Banda łobuzów...

Spojrzałem na mojego przyjaciela, nigdy nie widziałem go takiego wzburzonego, faktycznie musi się coś złego dziać w kraju. Akurat musiałem zachorować w tym okresie.

Oglądasz aferę Amber Gold. - Znów zaczął Cyryl, ale tym razem spokojnie. - Widzisz co wyrabiała ta prokuratura? Ten prokurator generalny, niewinny dzieciak, nic nie może, nawet mówić. Więc po co tam siedział, po co było to stanowisko? Dla ochrony takich cwaniaków jak ci z tej afery? Bo podejrzany Marcin P. to pionek, każdy o tym wie. Tadeuszu...

- Tak Cyrylu, słucham?

- Zobacz, jakich oni głupoli strugają, jak się ośmieszają, jakimi błaznami się stają. Dlaczego i dla kogo to robią. Nie wiesz przypadkiem?

- Nie wiem - odpowiedziałem mu szczerze, choć tam jakieś swoje zdanie mam.

- Pieniądze i władza. Zobacz, co robi z człowieka pieniądz, chęć władzy, chęć wywyższenia się ponad stan. Widzisz? Ci ludzie sprzedaliby swoją rodzinę, ojca, matkę, za piedestał i kilka srebrników w czapce.

Nie dokończyliśmy tej rozmowy, choroba nie pozwoliła na jej kontynuowanie.

Data: 14.12.2016 r.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

oldakowski2013, dodano 02.03.2017 20:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.